

Sporne pomniki w Polsce

Polski Sejm uchwalił 1 kwietnia 2016 r. ustawę o zakazie propagowania komunizmu, m.in. w postaci pomników. Na jej mocy z przestrzeni publicznej mają być usunięte symbole propagujące reżim komunistyczny. Niechlubne relikty przeszłości od tego czasu są w kraju likwidowane, m.in. 5 sierpnia 2023 r. usunięto ostatni z sowieckich monumentów w Szczecinie. Jednak w Polsce zostało jeszcze ok. 30 tego typu budowli.

Problemem jest, że nie wszystkie samorządy są chętne do usuwania z przestrzeni publicznej niechlubnych relikwów przeszłości. Przykładem jest Olsztyn, gdzie w samym sercu miasta wciąż stoi sporny monument. Jest to dzieło Xawerego Dunikowskiego, ze względu na kształt nazywane przez mieszkańców „szubienicami”. Poza postacią czerwoarmisty ze sztandarem, na pomniku wykuto sierp i młot oraz sceny walki. Pomnik stawiał w 1954 r. wojewoda Mieczysław Moczar (właściwie Mykoła Demko, agent GRU) jako Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej, symbol podboju tych ziem. Aby wzmocnić jego wymowę, plac, na którym stoi, nazwano wówczas imieniem „Armii Czerwonej”, a biegnącą z tyłu pomnika ulicę – „ul. 22 Stycznia” (dla upamiętnienia dnia wkroczenia Armii Czerwonej do miasta).

Usunięciu pomnika z centrum Olsztyna sprzeciwia się od lat prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, twierdząc, że nie propaguje on już komunizmu. W 1993 roku zmieniono

WSA w Warszawie (choć to nie wstrzymuje decyzji wojewody nakazującą rozbiórkę pomnika w trybie natychmiastowym).

Aby zmobilizować prezydenta do rozbiórki „szubienic”, dyrektor IPN dr Karol Nawrocki zorganizował 22 lipca 2023 r. pod spornym monumentem konferencję prasową, z udziałem m.in. wojewody warmińsko-mazurskiego. Dr Nawrocki przypomniał w wystąpieniu, że po zakończeniu działań wojennych w samym Olsztynie zniszczono 1040 budynków, czyli 36 proc. zabudowy, a także 50 proc. Starego Miasta; że Sowietci dokonali grabieży elektrowni, gazowni, szpitali, rabowali dobra kultury i podpalali budynki. – Ten pomnik symbolizuje pogardę dla ofiar, a gloryfikuje zbrodniarzy ze Związku Sowieckiego i musi zniknąć – mówił.

Spór o pomnik – dla jednych „hańby”, dla innych chwały – trwa, a „szubienice” wciąż stoją w centrum miasta i straszą, dosłownie i symbolicznie. Pomnik wygląda bowiem fatalnie, wielokrotnie był oblewany czerwoną farbą,

TERESA
KACZOROWSKA



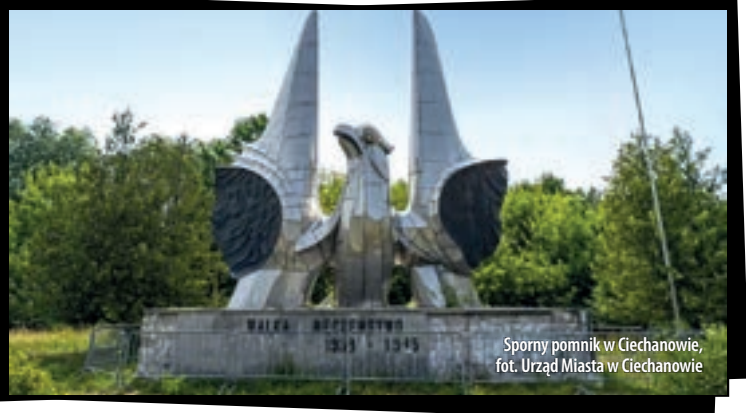
– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

IPN zaakceptował propozycję ciechanowskiego ratusza zmiany inskrypcji na tym pomniku na: „PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW ZIEMI CIECHANOWSKIEJ POLEGŁYCH I POMORDOWANYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ”.

Taki napis pojawi się na pomniku, który ma przejść wkrótce... remont. Miasto pozyskało na to środki finansowe z budżetu woj. mazowieckiego (ponad 92 tys. zł). Decyzja o renowacji pomnika zbulwersowała jednak część mieszkańców miasta, szczególnie



Olsztyńskie „szubienice”,
fot. Teresa Kaczorowska



Sporny pomnik w Ciechanowie,
fot. Urząd Miasta w Ciechanowie

bowiem jego nazwę na pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej, usunięto z niego sierp i młot oraz inne zakazane symbole totalitaryzmu komunistycznego, ponadto 19 maja 1993 r. wpisano go do rejestru zabytków. Jednak dla większości mieszkańców Olsztyna skucie z pomnika sierpa i młota nie zmieniło jego wymowy i nadal kojarzy się on z narzuconym przez Sowietów totalitaryzmem. W tej sytuacji wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, po zasięgnięciu opinii IPN, wydał 23 stycznia 2023 r. decyzję o natychmiastowym usunięciu olsztyńskich „szubienic”. To jednak nie zmobilizowało władza miasta do przestrzegania polskiego prawa. Prezydent Piotr Grzymowicz składał odwołania (m.in. do ministra kultury, który podtrzymał decyzję wojewody), zwlekał (mimo iż „szubienice” zostały 21 września 2022 r. wykreślone z rejestru zabytków) i w maju odwołał się do

dewastowany, ostatnio go ogrodzono, bo jest też w złym stanie technicznym i może zacząć się rozpadać.

Podobne kontrowersje budzi w Ciechanowie od wielu lat pomnik WALKA MĘCZEŃSTWO ZWYCIĘSTWO 1935–1945, przedstawiający orła giganta. Został odsłonięty 17 stycznia 1988 r., a zbudowano go ze środków społecznych oraz woj. ciechanowskiego i miasta. Pomnik jest nielubiany przez mieszkańców, opuszczony, nazywany wzdrgliwie „ptacą”. Też stoi w centrum miasta, przy ul. 17 Stycznia (dniu „wyzwolenia” przez Armię Czerwoną), a jego autorem jest inny znany rzeźbiarz, Henryk Wróblewski. Jest tak samo zaniedbany i w fatalnym stanie technicznym. Od kilku lat organizacje patriotyczne także zabiegają o jego usunięcie i też bezskutecznie. Jednak w tym przypadku, w maju 2023 r.,

rodziny Żołnierzy Wyklętych oraz osób represjonowanych po 1944 r. przez komunistów. Podjęły one walkę. – Historii nie można wygumkować, nie można zmienić daty i zmienić wszystko. My pamiętamy – mówiła w Polskim Radiu 24 Teresa Marchwicka-Grabowska ze Stowarzyszenia Historycznego Mazowsza Północnego.

Z kolei Jadwiga Płodziszewska, przewodnicząca Społecznego Komitetu Rodzin Poległych Żołnierzy NSZ i NZW z Oddziału „Roj’a”, domaga się nie tylko likwidacji spornego pomnika, ale zabiega o upamiętnienie miejsca znajdującego się naprzeciw (istniał tam niemiecki obóz pracy, a później obóz przejściowy NKWD, skąd polskich patriotów deportowano w głąb Rosji) oraz o utworzenie w Ciechanowie Izby Pamięci w byłym budynku Urzędu Bezpieczeństwa.